

Słowo od Redakcji

Od ukazania się pierwszego numeru „Zbioru Wiadomości do Antropologii Muzealnej” teksty odredakcyjne wychodziły spod pióra Kasi Barańskiej. „Wstępniaki” Jej autorstwa nie tylko zachęcały do zapoznania się z materiałami zamieszczonymi na kolejnych stronach, ale zawierały też konsekwentny postulat głębokiego namysłu nad ideą muzeum etnograficznego oraz przekonanie o wyjątkowej roli i potrzebie refleksji muzeologicznej w ramach etnologii i antropologii kulturowej.

Tom, który oddajemy do rąk czytelnika, również miał zawierać tekst wprowadzający autorstwa Kasi. Nie wyobrażaliśmy sobie tego inaczej. Nikt z Jej redakcyjnych koleżanek i kolegów nie był gotowy, aby samodzielnie wypełnić to miejsce. Postanowiliśmy w związku z tym napisać wspólnie tekst o Niej, o tym jak pamiętamy Kasię jako założycielkę i redaktorkę ZWAM – czasopisma, które ukazuje się nadal, gdyż staraniem pomysłodawczyni otrzymało solidny fundament ideowo-teoretyczny oraz otulinę ofiarnego grona autorów, czytelników i przyjaciół.

Pamiętamy pierwsze rozmowy o czasopiśmie, poprzedzone dyskusjami o tworzeniu sekcji muzeologicznej Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, toczone w najdziwniejszych miejscach (od kawiarni i pizzerii po aule i korytarze uniwersyteckie), odbywane przy okazji obrad Walnych Zjazdów Delegatów PTL, czy licznych przecież konferencji o tematyce muzeologicznej, na których spotykaliśmy się systematycznie od wielu lat. Latem 2012 roku spotkaliśmy się w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, podejmowani przez Profesor

Zofię Sokolewicz. Kasia, Ewa Klekot, Anna Nadolska-Styczyńska, Hubert Czachowski, Damian Kasprzyk (tych spotkań w różnych konfiguracjach osobowych było kilka). Rozmawialiśmy o planach nowego czasopisma. Kasia przedstawiła jego wizję, którą później znakomicie sformułowała w pierwszym *Słowie od Redakcji*.

10 lat współpracy zespołu redakcyjnego to dziesiątki zebrań, setki decyzji, tysiące maili, 200 opublikowanych tekstów, 70 punktów na liście ministerialnej i... bezustanna troska i aktywność Redaktor Naczelnej, aby czasopismo był dobre, rzetelne, ciekawe. Szczególnie zależało Jej na dwóch kwestiach. Po pierwsze, aby środowisko muzealne reagowało na to co dzieje się wokół – kryzys migracyjny, pandemia, nietolerancja, wojna (ZWAM starał się dokumentować działania muzeów w kontekście tych zjawisk, stąd pomysł na stały dział *Muzeum reagujące*). Po drugie, Kasia apelowała o permanentny kontakt i dialog między środowiskiem praktyków-muzealników i teoretyków-akademików. To były, jak sądzimy, kluczowe elementy Jej wizji antropologii muzealnej i muzeum etnograficznego w jego postulowanej odsłonie oraz główne wytyczne na temat kierunku, w którym ma się rozwijać ZWAM.

Była uważną czytelniczką i krytyczką wpływających do redakcji tekstów. Poszukiwała autorów, pamiętając przy każdym spotkaniu i konferencji o promocji ZWAM. Namawiała, tłumaczyła, że to nie punkty są najważniejsze – te przyjdą z czasem, ale trzeba stale pisać o tym, co w polskim (i nie tylko) muzealnictwie najważniejsze, choćby w ramach recenzji, informacji i omówień. Widziała potrzebę tłumaczenia na język polski tekstów pisanych w obcych językach. Jakże to odmienny, potrzebny i mądry sposób myślenia o roli czasopisma, choć stojący w opozycji do dominujących wytycznych systemowych obecnych w rodzimej nauce.

Kasia stanowiła naszą opokę. Doskonale wiedziała czego chce i miała gruntownie przemyślaną sprawę muzealnictwa etnograficznego. Jej dwie ważne książki: *Muzeum etnograficzne. Misje, struktury, strategie* (Kraków 2004) oraz *Muzeum w sieci znaczeń. Zarządzanie z perspektywy nauk humanistycznych* (Kraków 2013) są tego dowodem. Potrafiła być bardzo stanowcza, ale nie była dyktatorem..., wręcz przeciwnie. Słuchała pilnie wszystkich pomysłów i naciskała, żebyśmy jasno wyrażali swoje opinie i przejawiali inicjatywy. Mamy wrażenie, że skupiała się nad czymś zdaniem tym uważniej, im bardziej się z czymś nie zgadzała. Praca w redakcji

nie zawsze jest łatwa. Wielokrotnie się spieraliśmy, wielokrotnie brak nam było zapału (zwłaszcza gdy okazywało się, że obiecany tekst, na którym nam zależało, jednak nie powstanie). Kasia jednak zawsze dodawała zespołowi wsparcia i budziła nadzieję, a my czuliśmy się bezpiecznie mając taką osobę wśród nas. Stale mobilizowała do pracy, do większego zaangażowania. W mailach – korzystając z koloru, pogrubień czcionki i jej wielkości – rozdzielała zadania i... nie odpuszczała. Zdarzało się, że dzwoniła. W rozmowach tych nie ograniczała się jednak tylko do spraw ZWAM-u, ale chętnie poruszała wątki dotyczące codzienności – ceniliśmy to sobie. Naczelna była ciekawa, a wręcz głodna świata, wszystkiego co ją i nas otaczało.

Mamy pewność, że nie tylko nasze wąskie, redakcyjne grono korzystało z twórczej i integrującej aury jaką otaczała Kasię. Zawsze towarzyszyli jej znajomi, koledzy, przyjaciele. Miała wspaniałą umiejętność podtrzymywania relacji. Każde, nawet zawodowe spotkanie, wzbogacała atmosferą familiarności i zażyłości. Szczodrze dzieliła się wiedzą, inspirowała i dopingowała, wprowadzała twórczy ferment, rozsiewała pomysły, które kiełkowały dzięki jej energii.

Jedną z takich inicjatyw, było powołanie przy PTL Sekcji Muzeologicznej. To idea równoległa z pomysłem na ZWAM. Choć w pierwszej kolejności powstało czasopismo, Kasia zgromadziła wokół siebie grono wystarczająco liczne i zaangażowane, aby podźwignąć organizacyjnie oba przedsięwzięcia. Oddała prowadzenie Sekcji Muzeologicznej w inne ręce, jednak cały czas pozostawała *spiritus movens* wszystkich działań tego gremium – spotkań, seminariów, paneli podczas konferencji towarzyszących WZD PTL. Osobiście wygłaszała referaty, brała zawsze aktywny i mądry udział w dyskusjach. Podczas obrad Sekcji Muzeologicznej w ramach konferencji towarzyszącej WZD PTL w Przysusze w 2021 roku Kasia wygłosiła (*on-line*) referat wprowadzający do dyskusji p.t. *Muzeum miasta. Jakże powinny być jego powinności w odniesieniu do nowej definicji muzeum proponowanej przez ICOM*. Wskazała wówczas cały szereg nowych, ożywczych, ambitnych wątków, myśli i problemów do rozważenia. Podczas dyskusji, jaka się wywiązała, udało nam się ledwie dotknąć kilku z nich, reszta pozostała otwarta. Wszystkie poruszone wtedy przez nią zagadnienia stanowią dla nas wytyczne na przyszłość i z pewnością będziemy się starać do nich nawiązywać na łamach ZWAM.

Kasia nie unikała poruszania tematów niełatwych, prowadzenia dyskusji na łamach ZWAM, ale także miała świadomość potrzeby promowania polskich osiągnięć muzealnych. Żywiołowo reagowała na przejawy krótkowzroczności, głupoty i nieodpowiedzialnych decyzji muzealnych organizatorów i decydentów. Dawała temu wyraz w rozmaity sposób, także przez działania podejmowane w stowarzyszeniach naukowych, radach muzealnych itd.

Redakcja ZWAM, aktywność w Zarządzie Głównym i Sekcji Muzeologicznej PTL, to można by rzec – tytaniczna praca dla stowarzyszenia i jego agend. A przecież Jej „naturalnym środowiskiem” był Kraków. Tu głównie trzymała rękę na pulsie spraw naukowych, dydaktycznych, muzealnych, organizacyjnych, charytatywnych (bo wrażliwość na los innych była Jej znakiem rozpoznawczym). To cecha, która Ją znacząco wyróżniała. Nawet wtedy, gdy zdrowie i okoliczności nie pozwalały na kontynuowanie stałych, sprawdzonych działań, podejmowała nowe, kolejne zadania pomocowe, które realizowała wspólnie z przyjaciółmi. Była zdania, że wszelkie ludzkie kryzysy i wykluczenia wymagają reakcji i działań. Dokładała zatem te swoje cegiełki, wiedząc, że nawet najmniejsza pomoc, pomnożona przez kolejnych nieobojętnych, daje duże i wartościowe efekty. Miała też swój azyl w Muzeum Zespołu Zamkowego w Niedzicy. Kochała to miejsce, wracając tam często, prowadząc badania, pisząc o Muzeum i jego zbiorach.

Tak bardzo przyzwyczailiśmy się do tego, że Kasia wychodzi z kolejnych opresji zdrowotnych obronną ręką. Tak bardzo cieszyliśmy się, że znów słyszymy jej głos w telefonie, że możemy przeczytać list od Niej. Przesyłała pocztówki, książki i prosiła o nie. Korespondencja z Kasią oznaczała nie tylko wymianę informacji, ale także emocji, marzeń, refleksji (również filozoficznej natury) na rozmaite tematy. Kilkoro z nas prowadziło z Nią ożywioną korespondencję w formie papierowej, kontynuowaną prawie do końca. Wiedzieliśmy, że zмага się z ciężką chorobą. Ale wiedzieliśmy i widzieliśmy, że jest silna, że wiele u Niej chęci życia, nadziei, planów. Tak bardzo emanowała swoim uporem i wytrwałością, że nie myśleliśmy o dniu, który w końcu nadszedł.

Sposób w jaki Kasia budowała naszą dyscyplinę, a w jej ramach myśl muzeologiczną, nawiązywał do najlepszych wzorów i wzorców. Domeną najwybitniejszych było wszak organizowanie, sieciowanie, zaangażowanie

w realizację rozmaitych pomysłów. Wiązała się z tym – nie zawsze wdzięczna i mało spektakularna – funkcja „lokomotywy przedsięwzięcia”. Zapamiętamy ją jako niestrudzoną redaktorkę naczelną ZWAM: pełną energii, pomysłów i determinacji, która równocześnie potrafiła każdy tekst traktować ze starannością i uwagą, na którą zasługują myśli innego człowieka.

Jan Barański
Hubert Czachowski
Damian Kasprzyk
Ewa Klekot
Katarzyna Maniak
Anna Nadolska-Styczyńska
Małgorzata Oleszkiewicz
Beata Panek
Katarzyna Waszczyńska
Maria Wrońska-Friend

